



Elżbieta Bielińska

Pod pozorem ekologii odbywa się unijny zamach na zdrowie!

Chcą nas oślepić

Dla niepoznaki nazywa się je obecnie żarówkami energooszczędnymi, co jest prymitywnym zabiegiem socjotechnicznym mającym na celu wmówienie konsumentom, że świetlówka to jakiś lepszy rodzaj oświetlenia. A przecież to nieprawda! We wrześniu 2009 r. ze sklepów w Polsce oraz innych państw europejskich mają zniknąć prawie wszystkie żarówki

Oslabienie i utrata ostrości wzroku ból, łzawienie i męczenie się oczu podczas czytania. Sztucznie wytworzona nadwrażliwość na światło słoneczne, niebezpieczeństwo odklejenia się siatkówki, a nawet początki zaćmy. Migrenowe bóle głowy, stany depresyjne, bezsenność, rozdrażnienie i niepokój, zmiany aktywności mózgu i ataki padaczkowe, a nawet podatność na nowotwory skóry – oto skutki długiego przebywania w pomieszczeniach, w których zwykle żarówki zastąpiono świetlówkami.

Żarówka to kosztująca parę złotych szklana bańka z wolframowym drucikiem, który żarzy się, dając ciągle, żywe światło, najbardziej zbliżone do słonecznego spośród wszystkich sztucznych źródeł oświetlenia. Natomiast świetlówka to dość kosztowna szklana rurka pełna trujących gazów i oparów rtęci, którym towarzyszy łatwo psujący się układ elektroniczny. Zamiast świecić, wydaje buczący dźwięk i błyska sinym światłem, wywołując niebezpieczny efekt stroboskopowy, w efekcie którego migocze około 50 razy na sekundę. Jej twórcą jest amerykański fizyk **Arthur Holly Compton** z firmy *General Electric*, który pracował także nad pierwszą bombą atomową i prototypem reaktora jądrowego.

Unijne „ekoświadomości” zakazują korzystać z żarówek. Ludzie korzystający ze świetlów-

wek przynoszą korzyść przemysłowi farmaceutycznemu, który liczy właśnie na zbolowanych, nieświadomych pacjentów – piszą internauci. W 2007 r., w okresie, kiedy posiedzeniom Rady Unii Europejskiej przewodniczyli Niemcy, weszło w życie rozporządzenie zakazujące sprzedaży, a co za tym idzie, także używania żarówek na terenie wszystkich państw Unii Europejskiej. Harmonogram jest już gotowy – we wrześniu 2009 r. ze sklepów mają zniknąć wszystkie *setki*, potem kolejno wyeliminuje się *siedemdziesiątki*, *sześćdziesiątki* i *czterdziestki*. Od grudnia 2011 r. na terenie wszystkich państw *jewropejskiego sojuza* nie będzie

Świetlówka jest droższa od żarówki, a jej wkręcenie opłaca się wyłącznie tam, gdzie światło pali się praktycznie bez przerwy. Kiedy się ją włącza i wyłącza, przepala się szybciej od żarówki

można już kupić ani jednej żarówki. Od 2012 r. staną się one towarem deficytowym również w Australii i Kalifornii. Od tej pory Europejczycy, Australijczycy i kalifornijczycy, rzekomo w celu zmniejszenia „globalnego ocieplenia”, mają czytać, pisać, haftować, układać puzzle i wbijać gwoździe oraz wykonywać wszystkie inne precyzyjne i wymagające dobrego oświetlenia czynności, przyświecając sobie migoczącymi i pulsującymi świetlówkami, od których męczą się i łzawią oczy, a czasem pękają w nich naczynka krwionośne.

Świetlówki dają najsilniejsze pole elektromagnetyczne ze wszystkich źródeł oświetlenia, ich migotanie może powodować bóle głowy i migreny (...) emitują niepożądany ultrafiolet, który może przyczynić się do odklejenia siatkówki – pisze **Mirosław Mazur**, autor tekstu *Światło w Feng Shui*.



Logo organizacji Migraine Action Association walczącej o wolny dostęp do żarówek dla Brytyjczyków cierpiących na migrenę

– Nie można ich stosować w mieszkaniu osoby chorej na epilepsję – uzupełnia z kolei **Kamil Kowalski** w artykule *Mieszkanie dostępne dla osób z dysfunkcjami wzroku*.

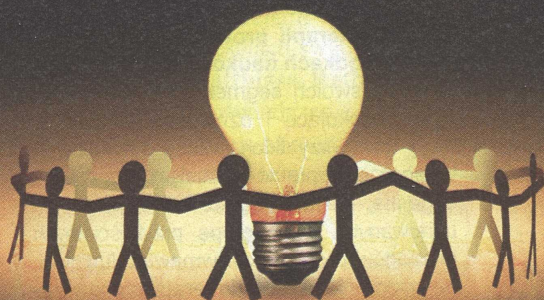
Wielki Brat wie lepiej

Co jest powodem tej rewolucji w systemie oświetlania domów i mieszkań, biur i wszelkich zakładów przemysłowych, szkół oraz instytucji kulturalnych? Jest ona prowadzona pod hasłami ekonomii i ekologii. Unijni specjaliści, których może raczej należałoby nazwać lobbystami wytwórców świetlówek, twierdzą, że żarówka wykorzystuje na świecenie tylko 5 % pobieranej przez siebie energii, a pozostałe 95 % idzie w grzanie, czyli wytwarzanie tak lubianego zimą ciepła.

Koszty utylizacji świetlówek są kuriozalnie wysokie, a ich świecenie powoduje, że oczy męczą się i łzawią, niekiedy zaś pękają w nich naczynka krwionośne.

Świetlówka ma być rzekomo bardziej oszczędna w eksploatacji, choć tezę tę należy uznać za ze wszech miar dyskusyjną.

Z punktu widzenia klienta wygląda to tak: jest ona o wiele droższa od żarówki, a jej wkręcenie opłaca się wyłącznie tam, gdzie światło pali się praktycznie bez przerwy.



Żarówka świeci przyjaznym dla oka ciepłym światłem

Kiedy się ją włącza i wyłącza, przepala się szybciej od żarówki. Potrzebuje też trochę czasu, zanim się rozświeci. Ponadto w jej *trupim* blasku wszyscy prezentują się jak członkowie rodziny Addamsów ze słynnego filmu w reżyserii **Barry'ego Sonnenfelda**, gdyż nie daje tak jasnego i ciepłego światła, jak żarówka o porównywalnej mocy. Gdy zaś doda się do tego ogromne koszty utylizacji rtęci i elektroniki ze zużytych świetlówek, **trudno doprawdy mówić o ich większej ekonomiczności.**

Zakaz używania przyjaznych człowiekowi żarówek oraz wprowadzenie w ich miejsce świetlówek, albo drogich i dających po oczach reflektorków typu LED, można traktować jako formę świadomej dyskryminacji, a nawet celowego wpędzania w chorobę osób już cierpiących na wady wzroku, depresję, epilepsję i migreny. A takich ludzi są miliony.

Przypomnijmy, że nie jest to pierwsza wielka zmiana dotycząca sposobu życia Europejczyków. W listopadowym numerze *Nieznanego Świata* z 2008 r. ukazał się tekst *Orwell na talerzu*, gdzie zostały wymienione zakazy i nakazy Kodeksu Żywnościowego autorstwa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które na zlecenie ONZ mają być wkrótce wprowadzone w życie. Nowe prawa i przepisy oznaczałyby praktyczną eliminację witamin, ziół i innych naturalnych środków leczniczych, a poza tym przymus jedzenia roślin nafaszerowanych środkami chemicznymi i pestycydami, jak też mięsa pełnego antybiotyków i hormonów wzrostu. Oprócz tego mają zostać wprowadzone ustawy ograniczające rozpowszechnianie informacji o alternatywnych środkach i metodach leczenia.

Dyskryminacja czy eliminacja chorych?

Światło ma ogromny wpływ na samopoczucie oraz komfort życia ludzi zdrowych i chorych. Może poprawić nastrój, albo drastycznie go pogorszyć. Jest wiele terapii zajmujących się związkiem kolorów, a więc i światła, z psychiką człowieka. Dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że migotanie świetlówek, choć czasem nie-

Świetłówki zwykle świecą „trupim” blaskiem



Rtęć w tradycyjnym termometrze ma być zdrowsza od rtęci w świetlówce?

widoczne dla oka, ma duży wpływ na narząd wzroku oraz mózg. Powoduje bowiem, że *mięśnie* oczu 50 razy w ciągu sekundy korygują wpadającą do jego wnętrza ilość światła. Układ nerwowy wzroku rejestruje bardzo małe, niewidoczne pulsacje tego światła, a my stwierdzamy, że światło nas męczy, choć nie wiemy dlaczego – jak czytamy w poradach dla lekarzy stomatologów na stronie www.nowygabinetstomatologiczny.pl. Zjawisko mrugania występuje we wszystkich świetłówkach powszechnego użytku. Nawet ludzie zdrowi są z tego powodu rozdrażnieni i zmęczeni; bołą ich oczy i głowa, bo źrenica oka nie może rozszerzać się i zwężać w tak szybkim tempie.

Zakaz używania przyjaznych człowiekowi żarówek oraz wprowadzenie w ich miejsce świetlówek, albo drogich i dających po oczach reflektorków typu LED, można traktować jako formę świadomej dyskryminacji, a nawet celowego wpędzania w chorobę osób już cierpiących na wady wzroku, depresję, epilepsję i migreny. A takich ludzi są miliony. Według Światowej Organizacji Zdrowia na depresję cierpi około 10 procent całej popula-

Świetłówki emitujące fale radiowe, promienie rentgena i opary rtęci są również obwiniane o wywołanie nowotworów skóry.

cji. Wielu z tych pacjentów ma myśli samobójcze, a część ostatecznie odbiera sobie życie. Wątpliwe, aby w sinym świetle jarzeniówki świat wydał im się bardziej różowy. Migrena, czyli straszliwe, trwające nieraz kilka dni bóle głowy połączone z nudnościami i innymi przykrymi dolegliwościami, dotyka co czwartą kobietę i co dziesiątego mężczyznę na świecie.

– *Przyczyną nagłego ataku tej choroby może być fluorescencyjne, migoczące światło i związany z nim efekt stroboskopowy* – twierdzi **Paul Jansen**, przewodniczący brytyjskiego stowarzyszenia **Migraine Action Association**, które zrzesza pacjentów cierpiących na migreny oraz ich lekarzy. – *Atak może także zostać wywołany zbyt małą intensywnością światła, która wymaga większego wysiłku oczu* – uważa **Karen Manning**, członkini zarządu MAA. Organizacja ta ma nadzieję, że po grudniu 2011 r. rząd Wielkiej Brytanii, gdzie liczba chorych na migrenę sięga 6 milionów osób, zezwoli na używanie normalnych

żarówek wszystkim osobom, które potrzebują ich ze względów zdrowotnych. Jak donosi PAP, powołując się na brytyjski *Telegraph*, zapobiegliwi wyspiarze już od początku 2008 r. wykupują w supermarketach kartony 100-watówek.

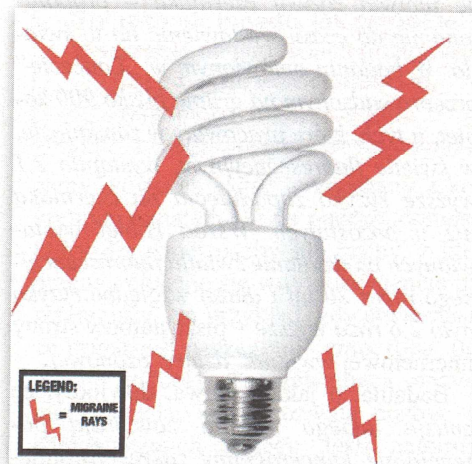
Zastrzeżenia do fluorescencyjnego światła, które teraz ma świecić w milionach domów całej UE, zgłaszają również osoby chore na epilepsję i ich lekarze. Doktor **Piotr Zwoliński** pisze na swojej stronie internetowej: *Wielu chorych jest wrażliwych na światło: efekt stroboskopowy (szybko migające światło, np. „dyskotekowe”) o częstotliwości błysków 10-20 Herców jest znanym czynnikiem prowokującym napady padaczkowe.*



Zespół „Gnarl Barkley”, którego teledysk nie został wyemitowany w MTV ze względu na pojawiający się w nim, mogący wywołać padaczkę efekt stroboskopowy

Na przypadłość tę cierpi w Polsce około 400 tysięcy osób, głównie w młodym wieku. Część z nich choruje na tzw. *epilepsję odruchową*, którą wywołują serie bodźców świetlnych albo akustycznych, m. in. migotanie lampy lub ekranu komputera. Wiosną 2008 r. możliwością wywołania ataku tej choroby była przyczyną wstrzymania emisji w MTV psychodelicznego teledysku „Run” zespołu Gnarl Barkley. – *Powodem*

str. 56

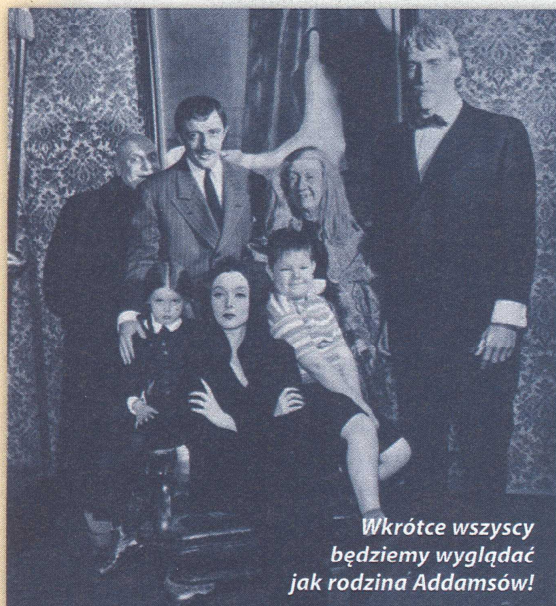


Tak działają „migrenowe promienie bólu” – ilustracja pochodzi ze strony www.mor-nincupjoe.com

decyzji szefostwa stacji był efekt stroboskopowy pojawiający się w promującym „Run” wideoklipie. Teledysk nie przeszedł testu Hardinga, na podstawie którego ustala się poziom natężenia efektu stroboskopowego w obrazach telewizyjnych, mogącego wywołać padaczkę – informuje **Paweł Szczepanik** na stronie www.infilm.pl.

Zbicie świetlówek i związane z tym wdychanie oparów rtęci może być powodem silnych zatruć, gdyż ta ostatnia powoduje uszkodzenia kości, nerek, depresję, bezsenność, rozchwiecie emocjonalne, osłabienie pamięci, wzroku i słuchu, jak również drżenie rąk, a wlana do wody przenika do gleby, zatruwając rosnące w niej rośliny.

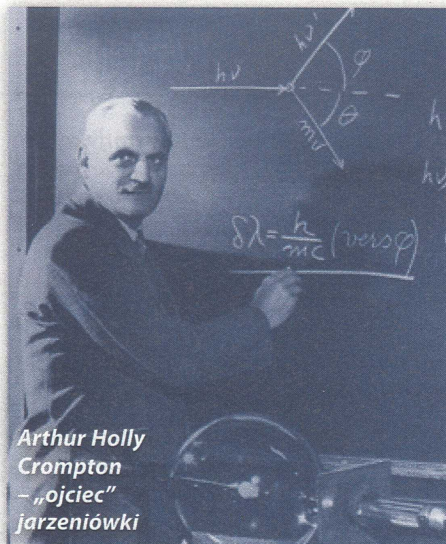
Emitujące fale radiowe, promienie rentgena i opary rtęci świetlówek są również oskarżane o wywoływanie nowotworów skóry. Praca badawcza opublikowana w prestiżowym czasopiśmie medycznym „Lancet” oraz rosyjskie badania naukowe dowiodły, że to raczej światło fluorescencyjne



Wkrótce wszyscy będziemy wyglądać jak rodzina Addamsów!

cyjne (ze świetlówek), a nie światło słoneczne ułatwia rozwój czerniaka – proporcjonalnie do czasu wystawienia na to światło. W badaniu omówionym w „Lancecie” przeprowadzonym na grupie blisko 900 kobiet, u tych, które pracowały w zamknięciu, w świetle fluorescencyjnym, wystąpiło 2,1 wyższe ryzyko zapadnięcia na czerniaka niż u pozostałych. Wśród kobiet wystawionych na działanie światła fluorescencyjnego przez 20 lat i dłużej względne ryzyko było 2,6 raza wyższe – piszą autorzy strony internetowej www.mit_dziury_ozonowej.

Badania, o jakich mowa, dowiodły, że emisje takiego światła zawierają potencjalnie kancerogeny zakres [promieniowania], ponieważ katody umieszczone na końcach świetlówek emitują promieniowanie rentgenowskie i inny smog



elektromagnetyczny. Światło to, podobnie jak blask monitorów komputerowych i ekranów telewizyjnych, może powodować aglutynację, czyli zbijanie się czerwonych krwinek, co wywołuje uczucie zmęczenia, osłabienie skupienia oraz zwiększa ryzyko ataku serca i udaru mózgu.

Rtęć zdrowsza od rtęci

Rakotwórczy azbest był nie tak dawno uważany za bardzo ekonomiczny i praktyczny materiał izolacyjny, odporny na ścieranie oraz czynniki chemiczne. Produkowano z niego rury wodociągowe i pokrycia dachowe. Kiedy ludzie się opamiętali, zaczęto na gwałt wymieniać azbestowe rury i dachy na bardziej bezpieczne, nie powodujące nowotworów i pylicy. Parę lat temu zaczęto mówić o wielkich niebezpieczeństwach związanych z używaniem tradycyjnych termometrów rtęciowych. Ostrzegano, że ich zbicie oraz związane z tym wdychanie oparów rtęci może być powodem silnych zatruć; że rtęć powoduje uszkodzenia kości, nerek, depresję, bezsenność, rozchwiecie emocjonalne, osłabienie pamięci, wzroku i słuchu, jak również drżenie rąk, a wlana do wody przenika do gleby, zatruwając rosnące w niej rośliny.

Jednak obecnie, podczas prowadzenia wielkiej unijnej akcji wymiany żarówek na świetlówek, nikt jakoś nie ostrzega, że



Atak migreny w plastycznej wizji cierpiącego na tę chorobę artysty

także zbicie jarzeniówki, w której znajduje się aż około 5 mg rtęci, może powodować takie same zatrucia i ciężkie choroby jak uszkodzenie termometru.

– Trzeba wtedy założyć grube gumowe rękawice – radzą na stronie www.elektroeko (hm, dobrze byłoby je wcześniej kupić) – i ręcznie, za pomocą wilgotnych papierowych ręczników przeprowadzić operację czyszczenia podłogi. Nie wolno robić tego odkurzaczem! Potem należy dobrze wywietrzyć pomieszczenie i jeszcze przez jakiś czas nie wpuszczać tam małych dzieci, psów i kotów. Sprzątający musi też pamiętać, że wchłonięte przezeń związki rtęci pozostaną w jego ciele długo, bo potrafią trwale łączyć się z ludzkimi enzymami. Oczywiście resztek zbitę czy całej świetlówek nie wolno wrzucić do kosza na śmieci, bo grozi za to grzywna w wysokości kilku tysięcy złotych. Trzeba ją oddać do punktu utylizacji. Tylko komu będzie się chciało tam biegać z jedną przepaloną jarzeniówką?

Jeśli komisarze unijni nie oszaaleli, pytamy: co to w takim razie jest? Ignorancja, czy coś znacznie gorszego?

Na zdrowy rozum mogłoby się wydawać, że mieszkaniac demokracji państwa powinien sam decydować o tym, czym będzie sobie przyświecał we własnym domu i ile za to zapłaci, podobnie jak co zjada i jak się leczy. Unijni komisarze, ogarnięci pseudoekologiczną troską związaną z oszczędnością energii elektrycznej, zapomnieli o tym, by zlecić przeprowadzenie choćby najbardziej podstawowych badań, jaki wpływ może mieć radykalna zmiana oświetlenia na stan zdrowia oraz życie milionów obywateli UE. Może być tak, że leczenie osób poszkodowanych przez niezdrowe światło i związane z tym szkody poniesione przez pracodawców i towarzystwa ubezpieczeniowe będą o wiele większe, niż to się wydaje jakimukolwiek urzędnikowi z Brukseli. Dlatego na wszelki wypadek lepiej gromadźmy zapasy żarówek. Ja posiadam już zgromadzonych w tapczanie kilkadziesiąt 100-watówek. Na jakiś czas wystarczy, a potem... Potem będę je kupowała od ruskich na bazarze.



Więcej informacji na temat związku świetlówek z atakami migreny można znaleźć pod następującym adresem:

Migraine Action Association
Unit 6, Oakley Hay Lodge Business Park

Great Folds Road
Great Oakley, Northamptonshire
NN18 9AS

Tel: 0870 0505898

www.migraine.org.uk